ARTYKUŁY RECENZYJNE

Marcin Jacoby

PIĘKNO POEZJI CHIŃSKIEJ

Księżyc nad Fuzhou. Wiersze z epoki Tang, przekład Małgorzata Religa, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2016, ss. 287.

Gdyby sinologowi kazano wybrać dwie najważniejsze pozycje biblioteczne pokazujące piękno poezji chińskiej, niewątpliwie sięgnąłby najpierw po *Księgę pieśni* (*Shijing*, 诗经), a później po jeden ze zbiorów poezji epoki Tang (618–906 n.e.). *Shijing*, obejmujący 305 najstarszych wierszy chińskich, został w całości przetłumaczony na język polski przez Marzennę Szlenk-Iliewą, absolwentkę jednego z pierwszych powojennych roczników warszawskiej sinologii¹. Poezja tangowska do tej pory znana była polskim czytelnikom z dwóch niewielkich zbiorów² i z pojedynczych wierszy (pojawiających się tu i tam), w tłumaczeniu bezpośrednio z chińskiego, jak i z innych języków³. Publikacja Małgorzaty Religi nie jest więc pierwszym, ale na pewno najbardziej obszernym i przekrojowym zbiorem liryki złotego okresu poezji chińskiej w przekładzie na język polski.

¹ Konfucjusz, *Księga pieśni* – *Szy-cing*, przekł. Marzenna Szlenk-Iliewa, Alfa-Wero, Warszawa 1995.

² Osobne zbiory tłumaczeń wierszy tangowskich wydał Aleksy Dębnicki (*Dzwoneczki nefrytowe w księżycowej poświacie. Wybór wierszy chińskich*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003) oraz Jarosław Zawadzki (*70 wierszy chińskich*, My Book, Szczecin 2004). Pierwszy zbiór obejmuje 55 wierszy, drugi to wybór 70 liryków. Najwcześniej wiersze tangowskie tłumaczył z chińskiego Jan Wypler (1890–1965).

³ Por. *Fletnia chińska* (przekł. z francuskiego autorstwa Leopolda Staffa z 1920 r., obejmujący m.in. wiersze Li Baia i Du Fu), *Wypisy z ksiąg użytecznych* Czesława Miłosza (wiersze Wang Weia i in. w przekładzie z angielskiego).

Epoka Tang to czas niezwykle dynamicznego rozwoju liryki w Chinach, przede wszystkim triumfu poezji udoskonalonej (styl „nowy”), czyli wierszy pięcio- lub siedmiowersowych o regularnej budowie i skodyfikowanym użyciu rymów i tonów. Mimo niewielkiej swobody formalnej poeci tangowscy doskonale odnajdywali się w nowych formach lirycznych, tworząc tysiące wierszy, z których wiele weszło do kanonu kultury chińskiej. Najbardziej znane zbiory tych dzieł to *Trzysta wierszy tangowskich* (*Tang shi sanbaishou*, 唐诗三百首) oraz *Pełny zbiór wierszy tangowskich* (*Quan Tang shi*, 全唐诗), liczący prawie 49 tysięcy wierszy. Obydwa zbiory powstały w epoce Qing (1644–1911).

Małgorzata Religa zabrała się zatem do niezwykle szerokiego i ważnego tematu, który do tej pory nie był przybliżony czytelnikowi polskiemu w zadowalającym stopniu. Owocem jej pracy jest tom 104 wierszy dwudziestu słynnych poetów epoki. Jest to wybór własny tłumaczki, który oczywiście nie wychodzi poza ramy *Pełnego zbioru wierszy tangowskich*, ale nie pokrywa się też całkowicie z *Trzysotą wierszami tangowskimi*. Na uwagę zasługuje selekcja poetów. Tłumaczka nie bała się pójść własną, oryginalną ścieżką. W zbiorze znajdziemy wprawdzie wiele wierszy najslawniejszej trójki: Wang Weia, Li Baia i Du Fu, jednak na próżno szukać będziemy takich sław, jak Chen Zi'ang, Meng Haoran czy He Zhizhang. W zamian otrzymujemy wiersze nieco mniej znanych poetów, takich jak Wang Ji, Zhang Yue, Zhang Hu czy Chen Tao. Do tomu włączone zostały również cztery wiersze Han Yu, który znany jest przede wszystkim jako świetny prozaik. To pomysł doskonały, szczególnie jeśli chodzi o wiersz *O wypadaniu zębów* (por. s. 169⁴), pokazujący lżejszą, choć nadal bardzo filozoficzną stronę twórczości tangowskiej.

Dobór poetów jest oryginalny, ale jednocześnie reprezentatywny. Każdy z czterech okresów poezji tangowskiej (okresy: wczesny, rozkwitu, środkowy i późny) jest reprezentowany, tłumaczka nie skupia się więc nadmiernie na okresie rozkwitu, jak ma to często miejsce, gdy zwięźle próbuje się przybliżyć poezję całej epoki. Podobny wysiłek widać w doborze wierszy od strony ich budowy. W zbiorze znajdziemy zarówno wiersze formy udoskonalonej (regularne), jak i starożytnej (wiersze o nierównej długości wersów i nieregularnym rytmie), zwięźle, czterowersowe *jüejü* (绝句), a także poematy zajmujące kilka stron. Urozmaicona jest również tematyka wybranych wierszy, co nie jest wcale takie oczywiste. Wśród tysięcy zachowanych wierszy tangowskich nietrudno zauważyć wielokrotnie powtarzające się tematy. Małgorzata Religa umiejętnie dobrała utwory w sposób, który spełnia dwa cele: przedstawienie najbardziej charakterystycznych tematów występujących w poezji tangowskiej, a jednocześnie nieznużenie czytelnika wierszami, które wydają się do siebie podobne. Choć podczas lektury *Księżyca nad Fuzhou* daje się wyraźnie odczuć pewien „idiom poezji chińskiej”, dobór wierszy

⁴ Numery stron podaję za wydaniem elektronicznym tomu.

jest na tyle zróżnicowany, że kończymy z wrażeniem dość szerokiego spektrum tematycznego. Dominują melancholia i tęsknota, na przykład w tytułowym wierszu Du Fu (*Księżycowa noc*, s. 115):

Kiedy, opartym razem przy zwiewnej zasłonie
Obojgu nam blask księżyca osuszy ślady łez?

Sporo jest też o zatraceniu w trunkach:

Nie śmiej się, gdy pijany zasną gdzieś na placu
Od wieków ilu ludzi powracało z wojen?

(Wang Han, *Piosenka o Liangzhou*, s. 41)

czy wierszy pokazujących tragizm wojny, beznadzieję skrajnej biedy:

Płócienna kołdra już ma wiele lat i zimna jest jak żelazo

(Du Fu, *Piosenka o tym, jak wiatr zniszczył moją chatkę pod strzechą*, s. 129).

Nie brakuje też utworów niezwykle radosnych czy filozoficzno-kontemplacyjnych:

[...] Dochodzę do miejsca, gdzie kończy się woda
Siedzę tutaj i patrzę, kiedy wstają chmury
Jeżeli przez przypadek spotkam starca z lasu
Śmieję się i rozmawiam, i nie muszę wracać.

(Wang Wei, *Willa w górach Zhongnan*, s. 49)

Wiersze w tomie zamieszczone są w dwóch wersjach językowych: po chińsku i w polskim przekładzie, na sąsiadujących stronach. Chiński oryginał może się wydawać zbyteczny dla osób, które tego języka nie znają, ale nawet wtedy widok zapisu znakowego być może pomaga w zrozumieniu specyfiki budowy danego wiersza (czy wersy są krótkie, czy długie, regularne czy nie) i każe pamiętać o pewnej egzotyce, z którą czytelnik obcuje. Dla sinologa możliwość łatwej konfrontacji tłumaczenia z oryginałem jest oczywiście bardzo wygodnym i przydatnym rozwiązaniem.

Wiersze opatrzone są przypisami, jednak tłumaczka używa tego narzędzia raczej oszczędnie. Średnio na wiersz przypadają niecałe dwa przypisy, przy czym niektóre wiersze wymagają bardzo wielu objaśnień, szczególnie gdy ich autorzy odnoszą się do znanych postaci, ważnych miejsc czy konkretnych wydarzeń historycznych. Takie opracowanie wierszy pozostawia pewien niedosyt naukowy, choć dla czytelnika bez takich aspiracji przypisy w wystarczający sposób przeprowadzą przez meandry chińskich odniesień. A jest to świat bardzo różny od naszego, pełen odwołań do osób, pojęć i obrazów, które nie są nam szerzej znane. Zacytujmy dla przykładu fragment wiersza Li Baia *Piosenka o Lushan dla Lu Xuzhou* (s. 102):

[...] Widzę w oddali jak nieśmiertelni w kolorowych chmurach
Idą z lotosem w rękach na Nefrytowy Dwór
Już dawno umówiony w Dziewięciu Bezkresach
Chcę po Najwyższym Niebie krążyć wraz z Lu Ao.

Pewien niedosyt może odczuć również ktoś, kto oczekuje solidnej dawki wiedzy we wstępie do tomu. Widać zdawkowość (a może skromność) autorki przekładu, która podaje kilka najważniejszych faktów, ale nie wchodzi głębiej w temat poezji epoki Tang, choć niewątpliwie mogłaby się podzielić z czytelnikiem szeroką wiedzą ekspercką. Nie zdradza też przed czytelnikiem wiele, jeśli chodzi o kryteria doboru wierszy czy własną pracę nad tomem.

W samych przekładach widać dużą dbałość o możliwie wierne zachowanie pierwotnego charakteru każdego utworu. Tłumaczka do pewnego stopnia stara się oddać jego charakter formalny: wiersze regularne są tłumaczone z zachowaniem regularnej struktury, wiersze formy starożytnej są również nieregularne i swobodne po polsku. Jednak rytm i rymy w polskich przekładach traktowane są raczej swobodnie. Nie brakuje wersów, w których rytm się nagle łamie, mało jest wierszy, w których daje się odczuć żelazne reguły rytmiczno-tonalne oryginału. Wydaje się, że tłumaczka skoncentrowała się przede wszystkim na bliskim oddaniu treści, atmosfery i ducha wierszy, nie potraktowała zaś priorytetowo ich strony formalnej. W efekcie otrzymujemy przekład bardzo wiarygodny znaczeniowo, ale taki, który nie zawsze będzie nam zapadać w pamięć i łatwo da się recytować. Nie są to właściwie słowa krytyki, gdyż każdy tłumacz podejmuje własne (na ogół niezwykle trudne) decyzje dotyczące tego, jaka ekwiwalencja jest dla niego najistotniejsza, a żadne tłumaczenie nie może odpowiadać oryginałowi na wszystkich płaszczyznach. W tomie Małgorzaty Religi nie brakuje wspaniałych przykładów pracy tłumacza. Najbardziej zapadł mi w pamięć przepiękny wers z wiersza Li He zatytułowanego *Południowy ogród* (s. 161):

Nie prosił swatów, gdy ją za żonę brał wiosenny wiatr.

Tom *Księżyc nad Fuzhou. Wiersze z epoki Tang* to niezwykle ciekawa lektura, która doskonale przybliży bogate dziedzictwo chińskiej poezji VII–IX w. W tej stosunkowo niewielkiej publikacji ukazana jest duża część wątków, tematów i obrazów, które stanowią o wielkości i wyjątkowości dorobku poetów tego okresu. Po takim wprowadzeniu pozostaje ciekawość, ile piękna kryje się w pozostałych 48 tysiącach zachowanych wierszy...

Bibliografia

1. Dębnicki A., *Dzwoneczki nefrytowe w księżycowej poświacie. Wybór wierszy chińskich*, Warszawa 2003.
2. Konfucjusz, *Księga pieśni – Szycing*, przekł. M. Szlenk-Iłiewa, Warszawa 1995.
3. Zawadzki J., *70 wierszy chińskich*, Szczecin 2004.